

Protokół nr 8/2025

z posiedzenia Komisji Skarbu, Rozwoju i Ekologii.

Obrady rozpoczęto 11 marca 2025 r. o godz. 15:30, a zakończono o godz. 18:00 tego samego dnia.

W posiedzeniu wzięło udział 8 członków.

Obecni:

1. Marek Czopek
2. Bartłomiej Drewniak
- ~~3. Sławomir Drobny~~
4. Bogusława Dudzic
- ~~5. Łukasz Korczyk~~
6. Zdzisław Noworyta
7. Stanisław Pastuszka
8. Mateusz Romanek
9. Danuta Socha
10. Jacek Wawro

Lista gości na posiedzeniu:

Burmistrz Brzeszcz - **Radosław Szot**

Komendant Policji w Brzeszczach - **Łukasz Piątek**

Naczelnik Wydziału Obrony Cywilnej i Zarządzania Kryzysowego – **Sebastian Siwiec**

Zastępca Przewodniczącego Gminnego Zespołu Zarządzania Kryzysowego Gminy Brzeszcze – **Józef Szczerbowski**

Posiedzenie otworzył i prowadził przewodniczący komisji Marek Czopek

Kworum: aktualnie w posiedzeniu uczestniczy 8 członków komisji, czyli jest kworum do podejmowania prawomocnych decyzji.

Porządek posiedzenia komisji:

1. Otwarcie posiedzenia.
2. Przyjęcie porządku obrad.
3. Bezpieczeństwo w gminie Brzeszcze: mieszkańców, przeciwpożarowe, przeciwpowodziowe – monitoring zagrożeń.
4. Sprawy bieżące
5. Zamknięcie posiedzenia.

Ad 1. Otwarcie posiedzenia.

Przewodniczący Komisji Skarbu, Rozwoju i Ekologii Marek Czopek przywitał członków Komisji, Komendanta Policji w Brzeszczach Łukasza Piątka oraz Naczelnika Wydziału Obrony Cywilnej i Zarządzania Kryzysowego Sebastiana Siwca.

Ad 2. Przyjęcie porządku obrad

Członkowie komisji nie wnieśli propozycji uwag do porządku posiedzenia komisji.

Głosowano w sprawie: przyjęcia porządku obrad

Wyniki głosowania

ZA: 8, PRZECIW: 0, WSTRZYMUJĘ SIĘ: 0, BRAK GŁOSU: 0, NIEOBECNI: 2

Wyniki imienne:

ZA (8)

Marek Czopek, Bartłomiej Drewniak, Bogusława Dudzic, Zdzisław Noworyta, Stanisław Pastuszka, Mateusz Romanek, Danuta Socha, Jacek Wawro

NIEOBECNI (2)

Sławomir Drobny, Łukasz Korczyk

Ad 3. Bezpieczeństwo w gminie Brzeszcze: mieszkańców, przeciwpożarowe, przeciwpowodziowe – monitoring zagrożeń.

Komendant Policji w Brzeszczach Łukasz: Pozwolę sobie tutaj uporządkować kwestie związane z komisją. Rozumiem, że zawsze, jeżeli jest sesja i sprawy dotyczące stanu bezpieczeństwa, to przygotowane są konkretne dane. Natomiast jestem przyzwyczajony, że w przypadku komisji temat jest bardziej otwarty. W przyszłości, Panie Przewodniczący, gdyby była taka potrzeba, żeby przygotować jakieś dane czy konkretne informacje, to jeżeli przy okazji informacji o terminie dostanę taką sugestię, oczywiście przygotuję sprawozdawczo odpowiednie materiały dla Państwa. Przepraszam, tym razem nie przygotowałem żadnych tabelek ani szczegółowych informacji. Możemy natomiast porozmawiać o bieżących sprawach. Jestem otwarty na Państwa pytania dotyczące ogólnego stanu bezpieczeństwa. Jeżeli chodzi o sprawy kryminalne, to w mojej ocenie obecnie nie ma zdarzeń, które mogłyby powodować poczucie zagrożenia wśród mieszkańców. Pojawiają się jedynie drobne problemy sygnalizowane przez mieszkańców. Przykładem jest osiedle Paderewskiego, gdzie mamy problem z parkowaniem wzdłuż jednego ciągu, w rejonie skrzyżowania przy Lidlu na osiedle. Docierają do nas sygnały, że pojazdy są tam parkowane w sposób nieprawidłowy. Jestem po rozmowach z dzielnicowym tego rejonu. Patrole znają problem, otrzymaliśmy od mieszkańca sygnał ze zdjęciami, mamy rozpoznane konkretne miejsca i rzeczywiście po ostrzeżeniach wystawiono tam sporo mandatów. Problem dotyczy pojazdów parkujących poza wyznaczonymi miejscami, co stwarza zagrożenie dla dzieci przechodzących przez drogę. Dlatego ważne jest, aby kierowcom jasno sygnalizować, że w tych miejscach parkować nie wolno. Drugi temat to kwestia parkowania – można powiedzieć lustrzane odbicie – już po stronie osiedla, w rejonie ośrodka kultury. Tam również zdarza się parkowanie wzdłuż garaży oraz na chodniku. To jest problem, kiedy chodnik zostaje zastawiony. Z tego, co wiem, kilka razy zwracano tam uwagę kierowcom. Zdarzają się pojedyncze przypadki, ale mam informację, że obecnie jest ich trochę mniej. Od początku roku prowadzimy też nasilone kontrole w okolicy drogi wojewódzkiej, w rejonie Kopalni. Nie wiem, czy Państwo zwrócili uwagę, ale dla nas, jako policjantów, jest to wyraźnie zauważalne – liczba pojazdów nieprawidłowo tam parkujących znacząco się zmniejszyła. Wystawiono wielokrotnie więcej mandatów niż wcześniej – można mówić o kilkuset procentach wzrostu. Bywało, że jednego dnia nakładano 5–6 mandatów tylko w okolicy kopalni. I to jest chyba jedyne rozsądne rozwiązanie tej sytuacji, bo jeśli ktoś zapłacił jeden, drugi, trzeci mandat, to w

końcu zaczął się zastanawiać, czy nie warto przyjechać do pracy 5 minut wcześniej i znaleźć legalne miejsce. W inny sposób tego problemu nie da się opanować. Podejrzewam, że będzie to działanie falowe – ludzie przypomną sobie, że jednak można tam parkować tylko zgodnie z przepisami, a potem znowu będziemy musieli podejmować bardziej zdecydowane działania.

Natomiast jest to niebezpieczny odcinek drogi. Ruch jest złożony, każdy, kto jest z Brzeszcz, doskonale wie, że właśnie tam mamy kilka szczególnie newralgicznych punktów. W godzinach zmian w pracy, gdy samochody są zaparkowane w sposób nieprawidłowy, generuje to duży problem. Myślę, że wszyscy zauważają, iż obecnie sytuacja jest dużo lepsza w tym rejonie. Te działania, o których dyskutowaliśmy w zeszłym roku – Państwo doskonale o tym wiedzą – dotyczyły również ul. Łokietka i bocznej w stronę przedszkola. Tam również wystawiono naprawdę sporo mandatów, szczególnie w rejonie samego przedszkola. Z informacji, które mam, wynika, że jest trochę lepiej. Natomiast dopóki – tak jak wspominała Pani Przewodnicząca – nie zostanie zrealizowany plan budowy parkingu na ul. Dworcowej, problem będzie co jakiś czas powracał. Dostałem także informację po debacie z gminą, że propozycje związane z nową organizacją ruchu na ul. Łokietka są u Państwa w trakcie procedowania. Dla nas to ważne, bo wtedy mamy jasną sytuację w tej sprawie. Nie chciałbym, abyśmy byli postrzegani wyłącznie jako ci, którzy nakładają mandaty – tym bardziej, że mamy świadomość, iż 95% osób parkujących w tych miejscach to mieszkańcy. Nie chodzi o to, żeby działać przeciwko nim. Natomiast są miejsca, w których – jak powiedziałem policjantom – nie ma zmiłuj się. Jeżeli mamy podwójną linię ciągłą, próg zwalniający, przejście dla pieszych czy skrzyżowanie, to tam po prostu nie wolno parkować. Jeśli ktoś zrobi to pierwszy raz i przeprosi, obieca, że się to nie powtórzy – to jest indywidualna decyzja każdego policjanta. Ja zawsze pytam: „Dlaczego tak zrobił? Czy jest powód, aby pouczyć, zamiast ukarać?”. Pamiętam, jak byłem w Brzeszczach pięć lat temu – wtedy wszyscy mówili, że problem przy kopalni jest nie do opanowania. Uważam jednak, że jeśli nie stosuje się taryfy ulgowej i nie robi wyjątków, to prędzej czy później temat można rozwiązać.

Jeżeli chodzi o inne tematy, to na pewno jednym z ostatnich wydarzeń jest wypadek śmiertelny. Muszę powiedzieć, że jest mi przykro i współczuję rodzinie. Zachowanie jednego z kierowców spowodowało ten wypadek. Nie była to kwestia złej organizacji ruchu czy konieczności wprowadzania zmian na drodze. Nie chcę kategoryzować ani wchodzić w szczegóły, ponieważ prowadzimy obecnie postępowanie w tej sprawie. Z uwagi na to, że jest to wypadek śmiertelny, sprawą zajmuje się prokuratura, a my realizujemy powierzone obowiązki i zadania. Oczywiście będzie przeprowadzona rekonstrukcja zdarzenia. Mamy pełny obraz i wiemy, jaki był przebieg, ale odpowiedzialność karna jest tutaj zbyt duża, żeby ferować wyroki. Myślę, że każdy z Państwa zainteresował się tą sprawą i ma wyobrażenie, jak mogło wyglądać to zdarzenie. Współczuję także sprawcy, bo nikt nie robi takich rzeczy celowo. Można mówić o zabójstwie tylko wtedy, gdy ktoś działa z zamiarem spowodowania wypadku – a tutaj tak na pewno nie było. W takich sytuacjach zawsze mamy dwie strony: jest przykro i współczuć można zarówno rodzinie ofiary, jak i sprawcy, który po ochłonięciu z pewnością sam przeżywa ogromny dramat. Mieliśmy również wypadek w Jawiszowicach-Kółku, gdzie doszło do potrącenia pieszego. Była to kwestia zagapienia się kierującego, pieszy w żaden sposób się nie przyczynił. Tego typu zdarzenia zdarzają się raz na jakiś czas. Prędkość nie była duża, ale zawsze, gdy dochodzi do zderzenia pojazdu z pieszym czy rowerzystą, istnieje wysokie prawdopodobieństwo poważnych obrażeń, dlatego sprawa jest prowadzona pod kątem wypadku. Poza tym, szczerze mówiąc, nie kojarzę, abyśmy mieli w ostatnim miesiącu czy dwóch jakieś poważniejsze zdarzenia, które szczególnie należałoby podkreślić. Były zdarzenia losowe związane z pożarami – w sumie trzy – ale w każdym przypadku było jasne, że nie zawiñił człowiek. Choć w dwóch sprawach postępowania formalnie jeszcze trwają, to opinia biegłego zapewne potwierdzi, że przyczyny były niezależne od ludzi – tak zwana „złośliwość rzeczy martwych”. Na chwilę obecną nie mam więcej istotnych informacji do przekazania. Jeśli w trakcie pytań coś jeszcze mi się przypomnia, oczywiście jestem do Państwa dyspozycji.

Dziękuję.

Przewodniczący Komisji Skarbu, Rozwoju i Ekologii Marek Czopek również podziękował i dodał, że w przestrzeni publicznej pojawiają się informacje o zagrożeniach o charakterze kolonialnym, m.in. związane z tzw. darami gruzińskimi. Czy tego typu zagrożenia występują na naszym terenie lub w jego pobliżu?

Komendant Policji w Brzeszczach Łukasz Piątek odpowiedział, że możemy czuć się całkowicie bezpiecznie, jeżeli chodzi o ten temat. Nie prowadzimy żadnej sprawy, w której można by było mówić o tym, że w jakikolwiek sposób zorganizowane osoby – niezależnie od narodowości innej niż polska – były sprawcami przestępstw. Także spokojnie. Jeżeli chodzi o naszą gminę, nie mamy takich zdarzeń. Co do całego powiatu – nie słyszałem o podobnych przypadkach, choć nie chcę wypowiadać się kategorycznie, bo musiałbym znać każdą sprawę. Mogę jednak zapewnić, że my, jako Komisariat Policji w Brzeszczach, nie prowadzimy żadnego postępowania, w którym byłoby sygnały, że cokolwiek niepokojącego pochodzi ze strony osób innej narodowości niż polska.

Przewodniczący Komisji Skarbu, Rozwoju i Ekologii Marek Czopek dopytał czy w naszej gminie odnotowano zdarzenia lub zagrożenia związane z szeroko pojętym cyberbezpieczeństwem?

Komendant Policji w Brzeszczach Łukasz Piątek odpowiedział, że tego typu zdarzeń jest bardzo dużo i ta powszechna opinia, że przestępczość przenosi się do Internetu, jest prawdziwa. Nie chciałbym, żeby to zabrzmiało źle, bo każdy może mieć gorszy dzień i każdy może w jakiś sposób dać się zmanipulować. Natomiast naprawdę 99% spraw, które prowadzimy, gdzie ludzie stracili duże pieniądze, wynika z lekkomyślności pokrzywdzonych. Nie chcę, żeby to źle zabrzmiało, ale – jak Państwo widzą – nie trzeba iść do banku i sprawdzać, jakie jest oprocentowanie lokaty. Wystarczy spojrzeć w telewizji czy radiu – tam już reklamy pokazują, że duża promocja to 3%. A nagle ktoś inwestuje w wirtualnej giełdzie, gdzie zyski rzekomo wynoszą 10% czy nawet 100% w ciągu tygodnia. Oczywiście każdy by chciał, ale trzeba mieć świadomość, że wiąże się to z ryzykiem. Często ludzie ufają, że wszystko będzie dobrze. Instalują oprogramowanie umożliwiające osobom, z którymi – jak im się wydaje – współpracują, zdalne przejęcie komputera. Dają dostęp do konta bankowego. Niejednokrotnie są to osoby, które słabiej poruszają się w świecie wirtualnym i całkowicie zawierają sprawcom. Dochodzi wtedy do sytuacji, że przestępca pokazuje rzekomy zysk na poziomie 100% czy więcej. Pokrzywdzony cieszy się, myśląc, że zaraz pojawią się miliony, ale do momentu, kiedy spróbuje wypłacić pieniądze, okazuje się, że cała inwestycja – często 10, 20 czy nawet 100 tysięcy złotych – po prostu znika. Dotarcie do sprawców nie jest niemożliwe – co chwilę słyszymy, że grupy zajmujące się tym zawodowo są rozpracowywane – ale nie jest tak, że 100% tych przestępstw się wykrywa. Dużo zależy też od szczęścia. Jeszcze trudniejsze jest odzyskanie pieniędzy, bo zanim ustali się sprawców, środki wirtualnie „obiegają” cały świat. Dlatego przestrzegam: odkąd pracuję 20 lat, z czego połowę w wydziale kryminalnym, widzę, że skala tych zdarzeń dziś w porównaniu do tego, co było kiedyś, to są dwa różne światy. Uważam, że jest to obecnie największe zagrożenie w Internecie. 20 lat temu tego typu zdarzeń było tygodniowo kilka, a w dużych miastach – dziennie po kilka. Teraz, jeżeli mamy jedno poważne zdarzenie na terenie gminy, to już dużo. W zeszłym roku mieliśmy jedno takie zdarzenie, które na szczęście zakończyło się pozytywnie. Kiedyś takich spraw było znacznie więcej – pięć lat temu, gdy byłem w Brzeszczach, pamiętam, że mieliśmy kilka napadów na sklepy spożywcze z użyciem noża w krótkim czasie. Sprawcy zostali ustaleni, ale tego typu zdarzenia były wtedy o wiele bardziej powszechne. Teraz praktycznie ich nie ma. My, jako policjanci, zastanawiamy się, co kieruje człowiekiem, żeby dla tysiąca czy nawet kilkuset złotych popełniać tak poważne przestępstwo. Bo nie oszukujmy się – odpowiedzialność karna za rozbój jest jedną z najwyższych. Można powiedzieć, że przestępcy się „wyedukowali”. Dziś poważne włamania zdarzają się raczej do dużych sklepów czy kantorów w centrach handlowych, gdzie stawką są dziesiątki tysięcy złotych. Natomiast włamania do domów, by

ukraść kilka łańcuszków czy pierścionków, to już rzadkość. Częściej są to pojedyncze przypadki, zwykle dokonywane przez osoby świeżo po wyjściu z więzienia, które nie mają innego pomysłu na siebie. Mamy też oszustwa „na policjanta” czy „na prokuratora”, związane z przekazywaniem gotówki. I mimo kampanii społecznych, mimo że media mówią, żeby tego nie robić, wciąż zdarza się, że ludzie oddają ogromne sumy – po pół miliona złotych, jeżdżąc od banku do banku i wypłacając pieniądze.

Przewodniczący Komisji Skarbu, Rozwoju i Ekologii Marek Czopek : Najczęściej ofiarami oszustw padają osoby starsze, choć nie zawsze. Skąd przestępcy mają informacje, że te osoby faktycznie dysponują większymi środkami finansowymi? Czy jest to celowe działanie, czy raczej przypadkowe wybieranie ofiar, a nagłaśniane są tylko te sprawy, które wyłyły?

Komendant Policji w Brzeszczach Łukasz Piątek odpowiedział, że to działa na zasadzie „trafił-czy nie trafił”. Często oszuści dzwonią na stacjonarne numery – a kto dziś jeszcze ma stacjonarny telefon? Najczęściej połączenia są kierowane na takie numery, a sama rozmowa jest psychologicznie bardzo dobrze przygotowana. Poszkodowany najczęściej podaje wszystkie niezbędne informacje sprawcom – czasem nawet swoje imię czy dane dotyczące wnuczka. Sprawcy w ciągu jednej, dwóch, trzech minut wiedzą, czy mają się rozłączyć, czy mogą kontynuować rozmowę. To nie jest działanie przypadkowe. Wiedzą od razu, czy ktoś ma coś na koncie i czy będzie skłonny dzielić się informacjami czy pieniędzmi. Najgorsze jest to, że te osoby później, po czasie, dzwonią na policję lub kontaktują się z rodziną, którą rzekomo mieli obdarować czy wspomóc – ale wszystko dzieje się już po fakcie.

Radna Bogusława Dudzic wyjaśniła, że na terenie targowiska obowiązuje zakaz parkowania od godziny 18:00 do 18:00, jednak kierowcy parkują tam praktycznie cały czas. Mam informację od osoby sprzątajacej teren, która sygnalizowała problem. Sugerowano, aby zgłosiła to na policję. Z powodu nieprzestrzegania zakazu kierowcy zajmują miejsca osobom, które prowadzą sprzedaż, przez co nie mają one nawet gdzie zatrzymać samochodu. Byłoby wskazane, aby policja mogła kontrolować ten rejon od czasu do czasu. Drugim problematycznym miejscem jest ulica Grunwaldzka, szczególnie od skrzyżowania z ulicą Tysiąclecia. Po prawej stronie, przy szyskanach, kierowcy również parkują, być może są to mieszkańcy domów jednorodzinnych. W tym rejonie robi się problem z przejezdnością drogi. Możliwe, że sytuacja poprawi się po wybudowaniu parkingu przy dworcu. Obecnie, w związku z remontem drogi na Grottgera, kierowcy parkują coraz dalej wzdłuż Grunwaldzkiej, aż do skrzyżowania z Tysiąclecia. W tym miejscu formalnie nie ma zakazu parkowania, jednak obecna sytuacja powoduje trudności z przejazdem.

Komendant Policji w Brzeszczach Łukasz Piątek wytłumaczył, że jeżeli chodzi o targowisko, wiem, że tam parkują pojazdy. Nie chciałbym, żeby zabrzmiało, że chcemy je „odsunąć” od siebie, ponieważ z tego, co wiem, są tam wyznaczone i numerowane miejsca przeznaczone dla osób prowadzących sprzedaż. Nie mamy pewności, że każda osoba parkująca na tym terenie ma do tego prawo, np. wykupione miejsce do sprzedaży. Możemy przeprowadzić akcję kontrolną dotyczącą parkowania w godzinach obowiązywania targu, jednak może to wiązać się z reakcją osób, które zostaną zaproszone na komisariat w związku z zajęciem miejsca, w którym nie powinny parkować. Nie będziemy holować pojazdów z tego miejsca, ponieważ nie ma ku temu podstaw. Jeżeli kierowca nie będzie obecny na miejscu, zostawimy za wycieraczką zaproszenie na komisariat. Jeśli osoba nie stawi się w tym samym dniu, sprawa zostanie wszczęta jako wykroczenie i będzie zarejestrowana, a kierowca zostanie ponownie wezwany na komisariat w celu wyjaśnienia sytuacji. Uważam, że rozsądniejszym rozwiązaniem byłoby, aby osoby prowadzące sprzedaż korzystały ze swoich wyznaczonych miejsc. W ramach interwencji będziemy ustalać właściciela pojazdu i w razie potrzeby zwracać uwagę na parkowanie również w miejscu jego zamieszkania. Jestem otwarty na dyskusję w tej sprawie, ale uważam, że należy się pochylić nad tym, czy najlepszym rozwiązaniem nie byłoby podejmowanie działań interwencyjnych tylko wtedy, gdy zaparkowane pojazdy uniemożliwiają swobodny przejazd lub zajmują miejsca przeznaczone dla sprzedających. W takim przypadku temat będzie przez nas konsekwentnie realizowany.

Radna Bogusława Dudzic dodała, że nawet jeśli na placu zaparkowany jest samochód osoby, która nie sprzedaje, a w tym miejscu znajdują się inni sprzedający i nie blokuje to nikomu miejsca, to osoba ta i tak nie powinna parkować w godzinach obowiązywania zakazu, nawet jeśli sprzedający w danym dniu nie korzysta ze swojego stanowiska.

Radny Stanisław Pastuszka zapytał kto na naszym targowisku prowadzi handel do godziny 18:00? Skoro obowiązuje taki zapis, a w danym miejscu w tym czasie nikt nie handluje, to dlaczego to miejsce miałyby pozostawać niewykorzystane? Nie popadajmy w skrajności.

Komendant Policji w Brzeszczach Łukasz Piątek Jeżeli mogę, dobrze byłoby, gdybym od Państwa w jakiś sposób otrzymał taką informację. Powiem tak – czasami jestem zdania, że szczególnie na osiedlach problem z parkowaniem jest ewidentny i trudny do rozwiązania. Wiemy doskonale, że w jednej klatce, w której jest np. 10 mieszkań, może być 20 samochodów, a miejsc parkingowych na całym bloku jest 30. Nie chcemy doszukiwać się problemów wszędzie, bo wtedy musielibyśmy działać jak policja drogowa, a brakowałoby nam trzech zmian, żeby wszystko ogarnąć. Natomiast w miejscach, gdzie parkowanie stwarza realne zagrożenie – np. przy przejściach dla pieszych, szkołach czy przedszkolach – jestem zdania, że zakaz powinien być respektowany przez wszystkich, przynajmniej moralnie. Każdy kierowca powinien zdawać sobie sprawę, że tam, gdzie jest przejście, szkoła czy przedszkole, nie powinien parkować. Rozumiem też sytuację, gdy ktoś nie ma faktycznie miejsca pod własnym domem – wówczas nie stanie na drodze wojewódzkiej, tylko gdzieś indziej. Nie chcę przymykać oka na wykroczenia, ale nie chcemy też wywoływać „wojny” z mieszkańcami, bo nie po to tu jesteśmy, żeby się z kimś spierać. Wiemy, jaka bywa reakcja ludzi. Czasami przyjeżdżamy na zgłoszenie, że ktoś stoi w miejscu, w którym nie powinien, wzywamy kierowcę i zdarza się, że mówi: „Dobrze, przyjmuję mandat, ale proszę, tu stoi samochód, tu stoi samochód, tu stoi samochód” – i w efekcie mamy np. 10 mandatów, a nie jeden, bo zgłaszający miał rację. Tak wygląda rzeczywistość, dlatego dobrze, że czasem interwencje są zgłaszane.

Radna Bogusława Dudzic odpowiedziała, że tylko przekazuję głos od pani, która tam sprząta, no i to jest dla niej problem.

Radny Stanisław Pastuszka dodał, że może się zdarzyć, że pani sprzątająca ma w danym czasie wolny moment na sprzątanie, a handlujący już odeszli, a ludzie parkują na tych miejscach. Trudno wówczas jednoznacznie ocenić sytuację. W nawiązaniu do tego, co powiedział Pan Komendant, uważam, że interwencja policyjna jest uzasadniona w sytuacji, gdy interweniuje osoba, która ma wykupione miejsce. Natomiast jeśli nikt nie handluje, miejsce jest wolne, a ktoś postanowi tam chwilowo zaparkować – np. aby zrobić zakupy – i po kilku minutach odjeżdża, to moim zdaniem nie ma sensu robić z tego problemu. W regulaminie placu prawdopodobnie nie jest określony czas sprzątania. W takiej sytuacji łatwo o kolizję, bo ktoś może przyjechać sprzątać akurat wtedy, gdy inne osoby postanowiły zaparkować. Patrząc na ulicę Łokietka, sytuacja jest podobna. Mieszkańcy wskazują, że w godzinach szczytu, np. przy wjeździe z jednej strony, tworzy się sznur samochodów, a pojazdy jadące od ulicy wojewódzkiej muszą czekać nawet 10 minut, aby przejechać i zaparkować. Ludzie oczekiwali by pozostawienia miejsc, które ułatwiłyby przejazd i manewrowanie po ulicy. Taka jest obecna sytuacja i, jak wielokrotnie już to omawialiśmy w dyskusjach, trudno ją w pełni uporządkować. Jeżeli koleżanka skończy swoje wypowiedzi, chciałbym poruszyć tematy, które przygotowałem.

Przewodniczący Komisji Skarbu, Rozwoju i Ekologii Marek Czopek stwierdził, że policja musi reagować na zgłoszenia, a w przypadku wyłączeń należy je respektować. Zazaczył, że nie chodzi o karanie, gdy miejsce jest puste i nikomu nie przeszkadza. Dodał, że mieszkańcy i pracownicy wiedzą, gdzie można parkować w ciągu dnia, dlatego nie dochodzi tam do większych konfliktów.

Przewodnicząca Rady Miejskiej Danuta Socha dodała, że Nie chodzi o to, aby mieszkańcom wlepić mandaty przy każdej okazji. Jeżeli jednak przepisy są nagminnie łamane, zwłaszcza w miejscu stwarzającym zagrożenie dla bezpieczeństwa, to sytuacja wygląda inaczej. Niestety, miejsc

parkingowych jest za mało.

Radny Stanisław Pastuszka: chciałbym Panie Komendancie, poruszyć sprawę oznakowanych przejść dla pieszych, które są doświetlone, ale niestety nie działają. Czy jesteście w stanie nam Państwo pomóc? Wzdłuż ulicy Bielskiej, a także na ul. Turystycznej, w pobliżu kościoła, gdzie były bodające trzy kolizje z udziałem pieszych, przejście nadal jest niedoświetlone. Natomiast w „kółku”, gdzie mniej więcej dwa lata temu zostało zrobione nowe oświetlenie, od samego początku ono nie działa. Jedna lampka świeci, natomiast druga strona w ogóle nie działa. Na skrzyżowaniu ulicy Bielskiej z ulicą Witosa lampka wieczorami często w ogóle nie miga i nie widać, że tam znajduje się przejście. Na skrzyżowaniu z ulicą Jana Pawła jeden panel został zerwany już sześć albo siedem lat temu. W ubiegłym roku został też zdjęty „chłopek”, który tam stał. I niestety, Szanowni Państwo, nie można się nikogo doprosić, żeby te urządzenia, skoro już są, działały prawidłowo. Co możemy z tym zrobić?

Komendant Policji w Brzeszczach Łukasz Piątek wyjaśnił, że w przypadku zdarzeń drogowych, w wyniku których dochodzi do uszkodzenia infrastruktury, policjanci sporządzają pisma do zarządcy drogi z informacją o konieczności naprawy lub uzupełnienia oznakowania. Takie informacje są przekazywane na bieżąco, m.in. również do gminy. Natomiast w kwestii niedziałających przejść dla pieszych, paneli czy innych urządzeń, obowiązek ich kontroli spoczywa na zarządcy drogi, który powinien wykonywać objazdy i weryfikować sprawność urządzeń. Policja może dodatkowo przekazywać informacje o konkretnych usterkach. Podkreślił, że zarządcy dróg dysponują środkami na sukcesywną wymianę i naprawy, jednak aby podjęli działania, muszą otrzymać precyzyjne zgłoszenia. Zaznaczył, że objazdy wykonywane w dzień nie zawsze pozwalają wykryć problemy z oświetleniem, które ujawniają się nocą. Zaproponował również współpracę polegającą na przekazywaniu informacji o lokalizacjach wymagających sprawdzenia. Policja, pracując w godzinach nocnych, może zweryfikować działanie oświetlenia i przekazać potwierdzone informacje zwrotnie. Następnie możemy wspólne przygotowanie pisma do właściwego zarządcy drogi, sygnowanego przez władze gminy, z prośbą o usunięcie stwierdzonych nieprawidłowości.

Zastępca Przewodniczącego Gminnego Zespołu Zarządzania Kryzysowego Gminy Brzeszcze Józef Szczerbowski dodał, że w tym temacie mogę nawet teraz podyktować, które to są punkty, niejako powielając wypowiedź radnego pana Pastuszki. Mamy bowiem kilkanaście pism wystosowanych do starostwa już od dawna. Dotyczą one m.in. oznakowania, także pionowego, chociażby przy zjeździe z ulicy Przecznej, a sprawa ta ciągnie się już od trzech miesięcy. Wszystkie pisma są w naszym posiadaniu. Wydział Infrastruktury oraz Burmistrz wykonują swoje obowiązki, kierując sprawy do starostwa. Natomiast, jak wspomniałem, zaraz po przerwie mogę podać dokładnie 4–5 punktów, które są faktycznie bardzo niebezpieczne i niecierpiące zwłoki. Chciałbym też zaznaczyć, że dzisiaj zostałem zaproszony nie jako przedstawiciel Wydziału Infrastruktury tylko jako Zastępca Przewodniczącego Gminnego Zespołu Zarządzania Kryzysowego Gminy Brzeszcz. Wszystkie uwagi przekażę pani Naczelnik Adriannie Kręt oraz jej zastępcy pani Ewie Płonce.

Radny Stanisław Pastuszka: w nawiązaniu do remontu ulicy Grunwaldzkiej i ulicy Grottgera ostatnio spotkałem się z Panem Instruktorem jazdy. Mamy tam dwa skrzyżowania równorzędne, które nie są oznakowane znakiem „skrzyżowanie dróg równorzędnych”, tylko ustawione są tabliczki z napisem „uwaga, skrzyżowanie dróg równorzędnych”. Na tej drodze występują cztery skrzyżowania – dwa są równorzędne, a dwa inne. Instruktor zwrócił uwagę i zadał pytanie, jak w takiej sytuacji uczyć i tłumaczyć przyszłym kierowcom takie przypadki. Powiedział też, że na Śląsku jest to nie do pomyślenia – jeżeli jakaś ulica ma skrzyżowania równorzędne, to wszystkie skrzyżowania na tej ulicy są równorzędne, a nie tak, że dwa takie, a dwa inne. Zajął mi przy tym sporo czasu na wyjaśnienia. Chciałem zapytać, czy przy takich przebudowach i zmianach w organizacji ruchu nie powinno się brać pod uwagę, aby ciąg ulicy był wyposażony w skrzyżowania jednolitego rodzaju, żeby nie wprowadzało to kierowców w błąd.

Komendant Policji w Brzeszczach Łukasz Piątek odpowiedział, że systemowo nie jest narzucone, aby wszystkie skrzyżowania w ciągu jednej ulicy były jednakowe. O ile na przykład na ulicy Grunwaldzkiej wszystkie cztery skrzyżowania mogłyby być identyczne, to mogą występować

sytuacje, że jedna z przecinających się dróg jest bardziej ruchliwa, a infrastruktura – taka jak szkoła, apteka czy sklep – wymusza większy ruch na danym skrzyżowaniu. Wówczas konieczne jest zastosowanie oznakowania albo sygnalizacji, aby jasno wskazać drogę z pierwszeństwem. Natomiast inne skrzyżowania, prowadzące wyłącznie do posesji czy ślepych ulic, mogą pozostać równorzędne. Jeżeli jednak w trakcie użytkowania drogi okaże się, że obecna organizacja ruchu jest niewystarczająca albo budzi zastrzeżenia mieszkańców, to zasadnym jest, aby zarządca drogi rozważył zmianę organizacji ruchu. W ten sposób można rozwiązać podobne wątpliwości.

Radny Stanisław Pastuszka zapytał o ulicę Wodną, która ma być remontowana. Jeszcze remont się nie rozpoczął, a mieszkańcy już dzwonią z prośbą o zamontowanie progów zwalniających. Od ulicy Kusocińskiego aż do bloku Pani Przewodniczącej (ul. Akacyjowa) jest prosty odcinek drogi. Obecnie znajduje się tam tylko jeden próg zwalniający, tuż przy ulicy Akacyjowej, około 80–100 metrów od skrzyżowania. Poza tym jest cały prosty odcinek. Mieszkańcy mówią, że po tej ulicy nie da się bezpiecznie chodzić. Na razie prędkości nie są jeszcze aż tak duże, bo są dziury i zapadliska, ale podkreślają, że kiedy droga zostanie wyremontowana, problem się nasili.

Zastępca Przewodniczącego Gminnego Zespołu Zarządzania Kryzysowego Gminy Brzeszcze Józef Szczerbowski powiedział, że znowu wejdzie w kompetencje Wydziału Infrastruktury. Jeżeli chodzi o projekt organizacji ruchu na ulicy Grunwaldzkiej, to na etapie przebudowy był przygotowany projekt organizacji ruchu, który został zatwierdzony przez starostwo. Temat jest już znany wydziałowi, ponieważ Pan Instruktor jazdy również zgłaszał swoje uwagi i rozmawiał o tym w wydziale. W najbliższym czasie planujemy udać się na miejsce, aby sprawdzić sytuację, rozwiązać wątpliwości i ocenić, czy rzeczywiście są błędy oraz co można ewentualnie poprawić lub usprawnić. Oznakowanie jest zgodne z zatwierdzonym projektem organizacji ruchu, ale zawsze można je skorygować, jeśli zajdzie taka potrzeba. Jeśli chodzi o progi zwalniające na ulicy Wodnej, mieszkańcy byli w tej sprawie osobiście. Okazało się, że nie do końca byli zorientowani co do zakresu remontu, ponieważ będzie tam wykonana jedynie nakładka, finansowana z tzw. środków powodziowych. Otrzymali jednak informację, że jeżeli chcą progów, to powinni wystąpić z taką propozycją i wskazać w przybliżeniu, w których miejscach miałyby być zamontowane. Mamy bowiem doświadczenie, że ustawienie progu w jednym miejscu często wywołuje spory, bo część mieszkańców protestuje i proponuje jego przeniesienie gdzie indziej. W każdym razie mieszkańcy zostali poinformowani, na czym polega sprawa.

Radny Mateusz Romanek: chciałbym odnieść się najpierw do ulicy Łokietka, ponieważ jechałem nią wczoraj. Sprawa wygląda tak, że przy wjeździe na ulicę Dworcową samochody stojące na Łokietka parkują praktycznie pod samym skrzyżowaniem. W efekcie, jeżeli ktoś wjeżdża od Dworcowej, to nie ma jak swobodnie przejechać. Pytanie, czy to jest kwestia ustawienia odpowiedniego znaku przed skrzyżowaniem, ponieważ powinno być co najmniej 10–15 metrów wolnej przestrzeni od skrzyżowania, gdzie parkowanie jest zabronione. Nie chodzi o to, żeby wyłączyć całą ulicę z parkowania, tylko żeby wyznaczyć odległość umożliwiającą bezpieczny przejazd. Jeżeli nie będzie zakazu, to mieszkańcy będą tam parkować i problem będzie się powtarzał.

Komendant Policji w Brzeszczach Łukasz Piątek odpowiedział, że jeżeli chodzi o kwestię skrętu z Dworcowej w Łokietka, to powiem szczerze, że ilekroć tamtędy jeżdżę, nie zdarzyło mi się, żebym miał większy problem z zachowaniem minimalnej odległości. Trzeba jednak zauważyć, że cała ulica jest tak skonstruowana, iż znajdują się tam wyznaczone przestrzenie dopuszczające postój. Nie ma linii ciągłych ani wyraźnego oznakowania zakazującego parkowania – widać miejsca, gdzie można pozostawić pojazd, szczególnie przy ulicach jednokierunkowych. Dlatego formalnie nie traktujemy tego jako problematycznego skrzyżowania. Niemniej jednak, skoro mieszkańcy sygnalizują, że sytuacja się powtarza i faktycznie powoduje trudności, to nie może tak być. Jeżeli ktoś zacznie skręcać, a z przeciwka nadjedzie inny pojazd, może się okazać, że auto zatrzyma się w połowie na Dworcowej, blokując przejazd. Dlatego zwrócę uwagę funkcjonariuszom, aby przyjrzeni się tej sprawie. Co do dalszego ciągu ulicy Łokietka, trzeba pamiętać, że to miejsce jest bardzo gęsto zabudowane – są tam miejsca postojowe, sklepy, wjazdy. Wyznaczanie pojedynczych miejsc

parkingowych, np. jedno tutaj, dwa tam, mogłoby bardzo skomplikować sytuację. Istnieje ryzyko, że ulica zostanie „uślana” znakami – jeden zakaz, za chwilę odwołanie, potem kolejny zakaz – i na jednym słupie znajdzie się kilkanaście oznaczeń. Dlatego trzeba podejść do tego tematu rozsądnie.

Z mojej strony zapewniam, że sygnał w sprawie skrzyżowania zostanie przekazany policjantom. Natomiast w kwestii dalszej organizacji parkowania trzeba się jeszcze dobrze zastanowić, aby uniknąć chaosu. W mojej ocenie lepiej byłoby wprowadzić jednolity zakaz parkowania na całej długości ulicy, niż stawiać znaki w wielu miejscach, co mogłoby dodatkowo wprowadzać kierowców w błąd.

Radny Mateusz Romanek powiedział, że druga sprawa dotyczy parkowania w rejonie kopalni. Sam otrzymałem tam pouczenie – parkowałem przy bankomacie, zachowując bezpieczne odległości, ale znaki poziome wykluczają zatrzymywanie się w tym miejscu. Cieszę się jednak, że ta kwestia została wreszcie uregulowana, bo wcześniej każdy parkował tam dowolnie. Niestety, pozostaje inne, bardziej problematyczne miejsce – wyjazd z parkingu przy kopalni. Wjazd znajduje się bliżej torów, natomiast wyjazd przy sklepach, obok rowerowni. Codziennie, bez wyjątku, ktoś parkuje tam na chodniku, praktycznie blokując przejście. To poważnie utrudnia ruch zarówno pieszym, jak i rowerzystom. Sporadycznie zdarza się też, że auta stoją po lewej stronie wyjazdu, również na chodniku, obok słupa – wtedy cała przestrzeń jest zablokowana i zostaje pół metra przejścia. Niestety, utarło się, że to miejsce służy do parkowania, mimo że przeszkadza dużo bardziej niż wcześniejsze przypadki. Co więcej, kierowcy stają tam nawet wtedy, gdy cały parking jest pusty.

Komendant Policji w Brzeszczach Łukasz Piątek odpowiedział, że mają na uwadze to miejsce i starają się reagować tak często jak to możliwe.

Radny Mateusz Romanek: Chciałbym poruszyć jeszcze jedną sprawę, korzystając z obecności Pana Komendanta. Często mieszkańcy pytają mnie o postępowanie w przypadku wypadków drogowych z udziałem dzikich zwierząt. Ponieważ jestem myśliwym, zdarza się, że sugerują, iż powinienem wtedy interweniować. Chciałbym doprecyzować – jakie są obowiązujące procedury w takich sytuacjach? Co ma zrobić kierowca, jeśli potrąci zwierzę lub zauważy je przy drodze?

Komendant Policji w Brzeszczach Łukasz Piątek odpowiedział, Zdarzenia z udziałem dzikich zwierząt występują w różnych okresach – czasami nawet dwa dziennie, a bywa, że przez kilka tygodni nie ma żadnego. Procedura wygląda w sposób następujący: osoba, która potrąciła lub zauważyła zwierzę na drodze, powinna zadzwonić pod numer 112. Policja przyjeżdża na miejsce, potwierdza, że zdarzenie miało miejsce oraz wskazuje dokładną lokalizację. Gmina ma podpisaną umowę z osobą odpowiedzialną za odbiór takich zwierząt. Kierowca nie ma obowiązku oczekiwania na miejscu, jeżeli zwierzę nie stwarza bezpośredniego zagrożenia (np. nie leży na środku drogi). Wówczas nasza rola ogranicza się do potwierdzenia lokalizacji i przekazania sprawy odpowiednim służbom. Jeśli chodzi o pojazd – kwestie szkód kierowca rozwiązuje samodzielnie z ubezpieczycielem. Policja w takich przypadkach nie jest konieczna, choć czasami sporządzamy dokumentację potwierdzającą zdarzenie, aby poszkodowany miał podstawę do ewentualnych roszczeń ubezpieczeniowych. Nie zawsze jednak uzyskanie odszkodowania jest możliwe, a to już pozostaje poza zakresem działań Policji.

Przewodniczący Komisji Skarbu, Rozwoju i Ekologii Marek Czopek zapytał co w przypadku, gdy w zdarzeniu są osoby ranne? Czy wtedy obowiązują inne procedury?

Komendant Policji w Brzeszczach Łukasz Piątek odpowiedział, że Policja prowadzi wtedy czynności jak przy każdym wypadku. Ale trzeba mieć świadomość, że zwierzę nigdy nie jest sprawcą zdarzenia. A jeśli to zwierzę domowe, np. pies to wtedy szukamy właściciela. Kierowca może dochodzić roszczeń od właściciela psa.

Radny Stanisław Pastuszka zapytał Czy procedury różnią się w zależności od tego, czy teren jest oznakowany znakiem „Uwaga dzikie zwierzęta”?

Komendant Policji w Brzeszczach Łukasz Piątek odpowiedział, że dla Policji nie ma różnicy. Ale w sprawach odszkodowawczych ma to znaczenie. Jeśli zdarzenie było na oznakowanym terenie,

łatwiej o roszczenia. W przypadku polowania na oznakowanym terenie odpowiedzialność może ponosić koło łowieckie.

Radny Jacek Wawro dodał, że zwierzyna jest własnością Skarbu Państwa. Nie wolno jej zabierać z miejsca zdarzenia. Zwierzę odbierają odpowiednie służby. Kierowca zgłasza zdarzenie na 112, a koszty pokrywa z polisy autocasco lub z własnej kieszeni.

Naczelnik Wydziału Obrony Cywilnej i Zarządzania Kryzysowego Sebastian Siwiec dodał, że trzeba rozróżnić, czy zwierzę jest ranne czy martwe. Jeśli ranne – zgłasza się na Policję, a gmina kieruje sprawę do firmy, z którą ma umowę. Przyjeżdża lekarz weterynarii i decyduje, co dalej. Jeśli martwe – w przypadku zwierząt dzikich usuwa je zarządca drogi, a w przypadku zwierząt domowych gmina.

Przewodniczący Komisji Skarbu, Rozwoju i Ekologii Marek Czopek podziękował Komendantowi Łukaszowi Piątkowi za udział w komisji.

przerwa

Przewodniczący Komisji Skarbu, Rozwoju i Ekologii Marek Czopek przywitał Burmistrza Brzeszcz, który dołączył do posiedzenia komisji. Zaproponował aby kontynuować temat przewodni komisji, który dotyczy bezpieczeństwa w gminie Brzeszcze. Bardzo proszę o zabranie głosu przez Pana Sebastiana Siwca - Naczelnika Wydziału Obrony Cywilnej i Zarządzania Kryzysowego.

Naczelnik Wydziału Obrony Cywilnej i Zarządzania Kryzysowego Sebastian Siwiec: Postaram się krótko przedstawić statystyki i kilka ogólnych informacji. Część z nich może być powtórzeniem wiedzy, którą Państwo już posiadają, ale chciałbym to przedstawić w związku z nieobecnością Komendanta Gminnego Adriana Walczyka.

Rok ubiegły był bardzo intensywny pod względem działań ratowniczych. W powiecie oświęcimskim odnotowaliśmy łącznie 2934 interwencje, z czego nasza gmina odpowiadała za 812 wyjazdów, co stanowi prawie 30% wszystkich działań w powiecie. W powiecie odnotowano 274 pożary, 2493 miejscowe zagrożenia oraz 167 fałszywych alarmów.

W gminie Brzeszcze liczba wyjazdów jednostek OSP przedstawiała się następująco:

- OSP Brzeszcze – 261 wyjazdów: 19 pożarów, 236 miejscowych zagrożeń, 6 fałszywych alarmów;
- OSP Jawiszowice – 188 wyjazdów: 15 pożarów, 173 miejscowe zagrożenia; 3 fałszywe alarmy
- OSP Bór – 132 wyjazdy: 4 pożary, 127 miejscowych zagrożeń, 1 fałszywy alarm;
- OSP Zasole – 98 wyjazdów: 4 pożary, 94 miejscowe zagrożenia;
- OSP Przecieszyn – 88 wyjazdów: 3 pożary, 85 miejscowych zagrożeń;
- OSP Skidziń – 45 wyjazdów: 1 pożar, 44 miejscowe zagrożenia.

Na tle powiatu nasze jednostki znalazły się w pierwszej piątce pod względem liczby wyjazdów: OSP Brzeszcze – 261, OSP Kęty – 225, OSP Jawiszowice – 188, OSP Oświęcim – 149, OSP Bór – 132.

Wiosną mieliśmy pierwsze wezbrania w lutym i marcu. Następnie wystąpiły wichury w czerwcu i lipcu, a najbardziej trudna sytuacja miała miejsce we wrześniu, kiedy intensywne opady deszczu spowodowały powódź w naszej gminie. Dodatkowo napływ wód z Wisły i jej dopływów znacząco komplikował sytuację. Skalę pracy strażaków najlepiej obrazuje ekwiwalent wypłacany przez gminę – 20 zł za każdą rozpoczętą godzinę działań ratowniczych oraz 10 zł za szkolenie. W ubiegłym roku gmina wypłaciła ekwiwalenty łącznie w wysokości ponad 200 tys. zł:

- działania bieżące – ponad 60 tys. zł,
- działania związane z wichurami – ponad 43 tys. zł,

- działania związane z powodzią – ponad 100 tys. zł.”

Przewodniczący Komisji Skarbu, Rozwoju i Ekologii Marek Czopek zapytał jak to wygląda w porównaniu do poprzednich lat?

Naczelnik Wydziału Obrony Cywilnej i Zarządzania Kryzysowego Sebastian Siwiec odpowiedział, że trudno porównywać kwoty ekwiwalentów, bo w poprzednich latach obowiązywały inne stawki. Mogę jednak przygotować taką statystykę – nie jest to skomplikowana matematyka. Nie kojarzę, aby wcześniej wypłacano tak duże kwoty ekwiwalentów. W ubiegłym roku budżet strażacki w moim poprzednim wydziale, Wydziale Środowiska, wyniósł blisko 700 tysięcy złotych na sprawy bieżące. Należy również wspomnieć o dużej pomocy ze strony Wojewody – gmina otrzymała wsparcie w wysokości ponad 279 tysięcy złotych na odtworzenie sprzętu uszkodzonego lub zużytego podczas akcji. Gmina dopłaciła 20%, dzięki czemu strażacy otrzymali sprzęt o wartości blisko 350 tysięcy złotych. Część Państwa uczestniczyła w uroczystym przekazaniu sprzętu z udziałem Pana Wojewody 10 stycznia. Wsparcie finansowe otrzymaliśmy również z Urzędu Marszałkowskiego – początkowo kwoty były mniejsze, kilkadziesiąt tysięcy złotych, ale na początku tego roku gmina uzyskała dofinansowanie w wysokości 350 tysięcy złotych na zakup wysokowydajnego agregatu pompowego, którego cena całkowita wyniesie ponad 400 tysięcy złotych. Sprzęt zostanie przekazany do gminnego magazynu przeciwpowodziowego, skąd jednostki będą mogły korzystać w razie potrzeby. Jako wkład własny zostanie wykorzystana darowizna 50 tysięcy złotych od firmy [ArcelorMittal](#). Chciałbym podkreślić, że wydatki są bardzo duże, a takie kwoty nie były wcześniej wypłacane. Nie dotyczą one pojedynczych, dużych zakupów, lecz bieżących działań strażaków. Strażacy wykonują bardzo szeroki zakres działań – nie tylko pożary czy powódzie, ale także pomoc w przypadku zaskabnień, otwierania drzwi dla policji, wsparcia zespołów ratownictwa medycznego, działań drogowych i innych interwencji. Ich ochotnicza praca jest ogromna i warto ją doceniać, choć należy pamiętać, że są to ochotnicy. Zauważamy również dużą rolę młodzieżowych drużyn pożarniczych – MDP i DDP – które stanowią przyszły narybek strażaków. Ważne jest, aby rozwijać te jednostki i angażować młodzież, by w przyszłości zapewnić odpowiednią liczbę ochotników. Chciałbym również zaznaczyć, że bez działań Ochotniczych Straży Pożarnych niemożliwe byłoby zapewnienie odpowiedniej pomocy w naszym powiecie. Nasi strażacy bardzo często są pierwsi na miejscu zdarzeń, zanim dotrą jednostki Państwowej Straży Pożarnej. Skala działań naszych jednostek w gminie, zwłaszcza podczas wrześniowej powodzi, była ogromna. Przy remizie w Brzeszczach znajdowały się dziesiątki wozów strażackich, a dzięki sile i zaangażowaniu naszych strażaków skutki powodzi zostały opanowane znacznie szybciej, niż byłoby to możliwe bez ich udziału.”

Przewodniczący Komisji Skarbu, Rozwoju i Ekologii Marek Czopek zapytał czy zdarzyła się sytuacja, w której dana jednostka została zadysponowana przez Powiatową Straż Pożarną, a nie wyjechała z powodu braku osób?

Naczelnik Wydziału Obrony Cywilnej i Zarządzania Kryzysowego Sebastian Siwiec odpowiedział, że czasami zdarza się, że nie wszystkie osoby mogą się zebrać, ale nie kojarzę, aby był to większy problem. Często wynika to z braku kierowcy do samochodu lub tego, że osoby z uprawnieniami do prowadzenia pojazdu ciężarowego są w pracy i nie mogą przyjechać na wezwanie. Jest to jednak komfortowa sytuacja, ponieważ mamy sześć jednostek w gminie. Jeśli jedna jednostka nie może wyjechać, stanowisko kierowania dysponuje jednostką sąsiednią. W zależności od skali zdarzenia do jednego zdarzenia czasami wysyłane są nawet kilka jednostek. Przykładem jest pożar w Młodniku przy ulicy Leśnej, gdzie zadysponowano jednostki Bór, Brzeszcze i Jawiszowice. Dzięki temu, jeśli jedna jednostka nie może wyjechać, inna jest w stanie interweniować. Słyszałem o sytuacjach, w których jednostce nie udało się wyjechać, ale nie kojarzę, aby miało to większe konsekwencje. Mogą zdarzyć się również losowe problemy sprzętowe, np. awaria samochodu, co czasami uniemożliwia wyjazd. Takie sytuacje miały miejsce na przestrzeni lat, ale nie były znaczącym

problemem.

Burmistrz Brzeszcz Radosław Szot dodał, że przypomina sobie sytuację, jak kiedyś strażacy byli praktycznie gośćmi na ślubie. W trakcie ceremonii w kościele dostali wezwanie do zdarzenia w Przecieszynie. Pan młody musiał zostać w kościele, a reszta drużów ruszyła na akcję. Na szczęście Przecieszyn – młodzieżowo mówiąc – „ogarnął” sprawę, więc strażacy wrócili pod kościół i zdążyli na mszę. Takie sytuacje pokazują, że czasem obowiązki strażaka potrafią wkraczać w najbardziej nieoczekiwane momenty życia codziennego.

Radna Bogusława Dudzic zapytała o fałszywe alarmy. Czego one dotyczą?

Naczelnik Wydziału Obrony Cywilnej i Zarządzania Kryzysowego Sebastian Siwiec wyjaśnił, że przeważnie są to fałszywe alarmy w dobrej wierze. Ktoś z daleka widzi zadymienie i zgłasza, że na przykład na wschodzie coś się pali. Czasami jest to zwykłe zadymienie z komina – intencje są dobre. Zdarzały się też sytuacje, niekoniecznie w naszej gminie, gdy ktoś przez okno zobaczył film z pożarem wyświetlany na dużym telewizorze i zgłosił, że płomienie się pojawiły. Takie zgłoszenia są realizowane, ponieważ ktoś ma dobre intencje. Nie są to celowe żarty czy działania złośliwe. Oko ludzkie bywa złudne, dlatego lepiej, żeby straż wyjechała na wyrost, niż ryzykować brak reakcji w prawdziwej sytuacji zagrożenia. Takie alarmy są obecnie uwzględniane w statystykach w osobnej rubryce jako „fałszywe”.

Radny Stanisław Pastuszka zapytał w sprawie odwodnienia ulicy Jana III Sobieskiego – cały czas mamy tutaj dyskusję, w poprzedniej kadencji, nie w poprzedniej kadencji, tylko jeszcze za czasów Pani Cecylii Ślusarczyk. Przy przebudowie ulicy Piastowskiej mówiło się o przebudowie również rurociągu odwadniającego, właśnie cmentarz i tutaj tą ulicę Jana III Sobieskiego.

No i nie wiem, czy sobie z tym nie poradzili, czy jest niemożliwe to odwodnienie, czy też nawał wody, który przychodzi w ten rejon, jest tak duży, że ten rozmiar, który tam istnieje, a jest to prawdopodobnie 800, nie funkcjonuje. Jaka jest przyczyna odwodnienia z tej pompowni, która jest tam przy cmentarzu?

Zastępca Przewodniczącego Gminnego Zespołu Zarządzania Kryzysowego Gminy Brzeszcze Józef Szczerbowski odpowiedział, że jeżeli chodzi o ulicę Sobieskiego i tę pompownię, to sprawa wygląda w ten sposób, że, jak Pan Staszek dobrze słyszał, kiedyś był robiony projekt, który przewidywał grawitacyjne odwodnienie tego terenu. Miał on przebiegać mniej więcej pod Szkołą Trójką i bezpośrednio do Wisły. Jednak z różnych powodów nam nieznanych, bo to były sprawy SRK, czyli zakładów górniczych, projekt nie wszedł w życie. Najprawdopodobniej powodem były koszty oraz zniszczenia, bo na niektórych odcinkach musiałoby to być na głębokości około 15 metrów, szczególnie w rejonie ulicy Piastowskiej. Dodatkowo pojawiały się problemy z przejściem pod wałem wiślanym, a przede wszystkim sprawy finansowe. To były kwestie zakładów górniczych – gmina w tym czasie wydawała wszystkie opinie pozytywne, jeśli chodzi o sprawy odwodnieniowe. Stan istniejący wygląda tak, że wody ze zbiornika przy ulicy Sobieskiego są pompowane w dwa miejsca. Jeden rurociąg, o średnicy 300 mm, ma ujście na wysokości ulicy Bugaj, tam pod torami. Druga pompa tłoczy wodę do wysokości ulicy Piastowskiej, a później grawitacyjnie spływa Przedwieśnikiem w rejonie pana radnego Bielenina do pompowni Bugaj. Pompy mobilne, które są podłączane w razie potrzeby, działają w ten sposób, że jedna pompa zasila rurociąg tłoczący aż na ulicę Polną, natomiast pozostałe pompują do kanału ulgi, gdzie jest naturalny spływ z Piastowskiej do pompowni Bugaj. W 2015 roku, kiedy powstała SRK, pojawił się pomysł koncepcji odwodnienia całego obszaru górniczego w gminie Brzeszcze. Pomiary były bardzo dokładne, robione co pół metra, i z nich wynika, że zbiornik przy cmentarzu jest przynajmniej 12-krotnie za mały. Większy zbiornik zmniejszyłby zapotrzebowanie na tak wydajne pompy, a im wydajniejsze pompy, tym większe zużycie energii. Dodatkowo wymagałoby to przebudowy rurociągów tłocznych, ponieważ obecny rurociąg ma małą średnicę, a drugi, który miałby pełnić funkcję uzupełniającą, także ma małą średnicę i dodatkowo jest uszkodzony. Do tej pory nie udało się tego naprawić – przy pompowni prowadzone są prace, próbują go wymienić. Dopóki nie zostanie powiększony zbiornik – a pierwotna koncepcja przewidywała podziemne baterie zbiorników, które na górze pozwalałyby

np. na uprawy – projekt nie został opracowany ani wdrożony. Woda, która napływa z tych terenów, jeśli nie mieści się w zbiorniku, po prostu się rozlewa. To między innymi z tego powodu zbiornik zalał cmentarz i niektóre domy. Tak więc wbrew pozorom cmentarz nie został zalany wodą opadową, tylko dlatego, że woda nie zmieściła się w zbiorniku. Krótko mówiąc, nie jest to wina gminy

Radny Stanisław Pastuszka powiedział, że nie szuka winowajcy, tylko mówi o remoncie ulicy Piastowskiej. Wtedy była dyskusja, żeby obniżyć któryś z rurociągów, żeby on grawitacyjnie odprowadzał wodę.

Zastępca Przewodniczącego Gminnego Zespołu Zarządzania Kryzysowego Gminy Brzeszcze Józef Szczerbowski wyjaśnił, że był pomysł, żeby faktycznie obniżyć ten rurociąg, który m.in. wpływa Przedwieśnikiem, ale nie było takiej możliwości, ponieważ różnica poziomów wynosi prawie 2,5 metra. Natomiast w trakcie budowy ulicy Piastowskiej został wymieniony odcinek pod samą ulicą, bo był w stanie ruiny. Jak robili to przy kopalni, to jaka rura była, taką dawali – na styk, różne średnice itd. W trakcie budowy wymieniono odcinek od pana z Czerwonym Domem aż na drugą stronę Piastowskiej. Tam rura jest nowa, ma 800 mm. Tam jest 800 mm, ale w pewnych miejscach byłoby lepiej, żeby była 1000 mm. Informacyjnie – faktycznie tu jest 800, potem koło radnego też 800, ale zanim gmina przejęła rurociąg, bliżej ul. Chrobrego kopalnia próbowała go uszczelnić. Nie dali rady i wsadzili tam 600 mm. Finalnie więc tam płynie 600 mm. Nie wiem, jakie musiałyby być wielkie pompy, żeby ta 600 była niewystarczająca. Kolejna sprawa – pompownia ma określoną wydajność, ale do Wisły woda i tak nie płynie bezpośrednio, tylko do kolejnej pompowni na Bugaj. A na Bugaju okazuje się, że wydajność jest taka sama, a dopływają jeszcze wody praktycznie z okolicy Brico. Cały rurociąg dopływa, wpływa też na pastwisko i dochodzi do pompowni na Bugaj. I stąd między innymi przy ostatniej powodzi doszło do zalania.

Radny Jacek Wawro: Korzystając z obecności Burmistrza Brzeszcz, czy ma Pan informacje, czy władze SRK zostały już powołane, czy jeszcze nie?

Burmistrz Brzeszcz Radosław Szot odpowiedział, że w chwili obecnej nie posiada takich informacji i nie zna jeszcze terminu spotkania. Jak tylko pojawią się nowe dane, niezwłocznie je przekaże. Pan Wojewoda jest tym tematem zainteresowany, a jego dyrektor kontaktował się z Wiceburmistrzem – sprawa jest cały czas monitorowana. Ponadto zależy im, aby spotkanie odbyło się w formie podobnej do poprzedniego, czyli z udziałem mieszkańców. Jeszcze krótko – wczoraj zapytałem panią dyżurującą przy SRK. Do godziny 12 zgłosiło się trzech zainteresowanych, którzy złożyli wnioski. Pytanie o powołanie dyrektora – na razie decyzji nie ma. Dopóki nie zostaną wyznaczone osoby decyzyjne, dyskusje pozostają w sferze teoretycznej.

Radny Jacek Wawro podziękował Burmistrzowi Brzeszcz za informację.

Ad 4. Sprawy bieżące

Przewodniczący Komisji Skarbu, Rozwoju i Ekologii Marek Czopek powiedział, że przechodzimy do czwartego punktu porządku obrad – spraw bieżących. Skoro obecny jest Pan Burmistrz, proszę o zadawanie pytań. Chciałbym też dodać, Panie Burmistrzu, że przed chwilą obecny był Pan Komendant Policji. Zobowiązaliśmy urząd do przygotowania wykazu miejsc zagrożonych dla bezpieczeństwa przechodniów, w szczególności niedoświetlonych. Pan Komendant zapewnił wsparcie w zakresie procedur.

Zastępca Przewodniczącego Gminnego Zespołu Zarządzania Kryzysowego Gminy Brzeszcze Józef Szczerbowski wyjaśnił, że opracował wykaz, który osobiście przekazałem Komendantowi, który znajduje się już w jego posiadaniu.

Radna Bogusława Dudzic: Chciałabym poruszyć kwestię pojemników na zużyty olej przy ośrodku zdrowia na ul. Piłsudskiego. Stan pojemnika jest bardzo zły – zdjęcia wykazują, że został wyrwany i nie pełni swojej funkcji.

Burmistrz Brzeszcz Radosław Szot odpowiedział, że system segregacji wymaga dalszej edukacji mieszkańców, nie tylko w zakresie odpadów olejowych, ale także koszy na odchody zwierząt i makulaturę. Obecnie prowadzimy działania informacyjne, m.in. ulotki i spotkania z mieszkańcami.

Przewodniczący Komisji Skarbu, Rozwoju i Ekologii Marek Czopek dodał, że oznakowanie kontenerów na osiedlach jest nieczytelne lub nieaktualne. Sam musiałem zastanowić się, gdzie prawidłowo wyrzucić odpady. Warto odnowić naklejki i kolory pojemników, aby ułatwić prawidłową segregację.

Burmistrz Brzeszcz Radosław Szot odpowiedział, że sprawę przemyślimy i podejmiemy działania mające na celu poprawę skuteczności segregacji odpadów.

Radny Stanisław Pastuszka zapytał Burmistrza Brzeszcz, czy jest ustalony termin przywrócenia przejezdności drogi, na którą osunęła się skarpa?

Burmistrz Brzeszcz Radosław Szot Nie ma jeszcze konkretnego terminu. Dwa tygodnie temu kolejarze dokonali pomiarów i inwentaryzacji, a wydział oraz pani naczelnik interweniują u wykonawcy. Ze wstępnych ustaleń wynika, że z drugiej strony drogi, od strony mostowej, również doszło do osunięcia gruntu.

Radna Bogusława Dudzic zapytała czy istnieje możliwość ustawienia dwóch dodatkowych pojemników pod wiatami?"

Burmistrz Brzeszcz Radosław Szot odpowiedział, że obecnie pod wiatami znajdują się dwa pojemniki. Możliwe jest rozważenie ustawienia dodatkowych, mniejszych pojemników, jeżeli będzie to niezbędne.

Przewodniczący Komisji Skarbu, Rozwoju i Ekologii Marek Czopek zakończył dyskusję, dziękując wszystkim zgromadzonym za obecność na posiedzeniu Komisji Skarbu, Rozwoju i Ekologii.

Ad 5. Zamknięcie posiedzenia

Wobec wyczerpania porządku obrad i braku dalszych zgłoszeń do dyskusji przewodniczący komisji zamknął posiedzenie o godz. 18.00

[Raport głosowań](#)

Przewodniczący Komisji
Skarbu, Rozwoju i Ekologii

/-/ Marek Czopek

Ewa Borowicz, Kancelaria Rady Miejskiej
Przygotowano przy pomocy programu eSesja.pl

Komisja przyjęła protokół w dniu 7 października 2025 r.